



Nasze drogie siostry, Córki Maryi Wspomożycielki, niedawno zakończyły misyjny rok jubileuszowy, związany ze 140. rocznicą ich pierwszej wyprawy misyjnej. Była to pierwsza fundacja amerykańska. Na czele wyprawy do Urugwaju stała siostra Aniela Vallese.

Jakże niezliczone i piękne są wspólne stronicie historii misyjnej SDB i FMA! Dla jakże wielu salezjańskich misjonarzy ad gentes siostry salezjanki były prawdziwymi matkami i siostrami, które zachęcały i wspierały ich w różnych okolicznościach, czasem bardzo trudnych! Pomyślmy choćby o świadkach misjonarzy w Ekwadorze wspominających troskę i niezmiernie poświęcenie błogosławionej siostry Marii Troncatti.

Matka Generalna Yvonne, z okazji misyjnych uroczystości jubileuszowych, postawiła siostrą w okólniku 972 kilka pytań, dotyczących gotowości misyjnej: „Drogie siostry: dlaczego nie teraz? Czy może brakuje nam zaufania? Może jesteśmy zbyt zaangażowane w nasze realne, choć pilne potrzeby, i zawęziło się nasze spojrzenie - uniwersalne, pielęgnowane w Mornese?”.

Te same pytania, przełożone na różne konteksty i te same niepokoje, mogłyby być - krótko mówiąc - skierowane dzisiaj także do nas, SDB! Tak, trochę mniej kalkulowania - co nie oznacza rezygnacji z odpowiedniej i zaktualizowanej refleksji - a może trochę więcej odważnej wspaniałomyślności. Wydaje się, że wciąż nam tego brakuje. Pomóżmy sobie nawzajem!

Dziękuję i odwagi!

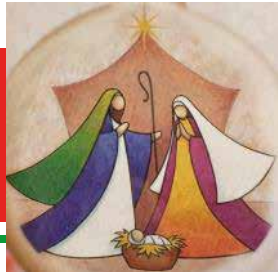
*Basanes*  
Ks. Guillermo Basanes SDB  
Radca ds. Misji

## „Kościół nie jest obcy żadnemu ludowi ani narodowi”

Papież Franciszek ofiaruje nam kolejne wydarzenie misyjne: ogłosił miesiąc październik 2019 roku „Nadzwyczajnym Miesiącem Misyjnym”, przypominając stulecie misyjnego listu apostolskiego „Maximum Illud” papieża Benedykta XV.

Wstuchajmy się w niektóre fragmenty listu papieża Franciszka z 22 października 2017: „Ogłaszam w październiku 2019 roku Nadzwyczajny Miesiąc Misyjny, aby bardziej rozbudzić świadomość missio ad gentes i podjąć z nową energią przemianę misyjną życia i duszpasterstwa. Można się na ten miesiąc dobrze przygotować, także poprzez misyjny miesiąc październik przyszłego roku, aby wszystkim wiernym leżało naprawdę na sercu głoszenie Ewangelii i przekształcenie ich wspólnot w rzeczywistości misyjne i ewangelizacyjne; aby rozwinęło się umiłowanie misji, będących «umiłowaniami Jezusa, ale jednocześnie miłością do Jego ludu»”.

Benedykt XV dostrzegł potrzebę ewangelicznego przekwalifikowania misji w świecie, aby została oczyszczona z wszelkiego zanieczyszczenia kolonialnego i trzymała się z dala od tych dążeń nacjonalistycznych i ekspansjonistycznych, które spowodowały wiele katastrof. „Kościół Boży jest powszechny i nie jest obcy żadnemu ludowi ani narodowi” - pisał, zachęcając także do odrzucenia wszelkich form interesowności, ponieważ tylko przepowiadanie i miłość Pana Jezusa, upowszechniane świętością życia i dobrymi uczynkami są motywem misji. W ten sposób Benedykt XV nadał więc szczególnie impuls missio ad gentes, starając się za pomocą narzędzi pojęciowych i komunikacyjnych używanych w tym okresie rozbudzić, szczególnie wśród duchowieństwa, świadomość obowiązku misyjnego. [...] Działalność misyjna «stanowi także dziś największe wyzwanie dla Kościoła», a «sprawa misji winna być na pierwszym miejscu». Co by się stało, gdybyśmy rzeczywiście potraktowali te słowa na serio? Po prostu uznalibyśmy, że działalność misyjna stanowi paradygmat każdego dzieła Kościoła. [...] „Ma znaczenie programowe i poważne konsekwencje. [...] Bądźmy we wszystkich regionach ziemi w «permanentnym stanie misji»”. [...] List apostolski Maximum illud, zachęcał z duchem proroczym i ewangeliczną odwagą, aby wyjść poza granice narodów, żeby dawać świadectwo zbawczej woli Boga poprzez powszechną misję Kościoła. Zbliżające się stulecie jego opublikowania niech będzie bodźcem do przewyciężenia powracającej pokusy, która czai się za wszelką intruzersją kościelną, za wszelkim autoreferencyjnym zamknięciem w swoich bezpiecznych granicach, za każdą formą pesymizmu duszpasterskiego, za wszelką bezpłodną tęsknotą za przeszłością, abyśmy się otworzyli na radosną nowość Ewangelii. Także w naszych czasach, rozdartych tragediami wojny i zagrożonych smutną chęcią podkreślania różnic i wzniecania konfliktów, niech do wszystkich z odnowionym zapałem niesiona będzie Dobra Nowina, że w Jezusie przebaczenie zwycięża grzech, życie pokonuje śmierć a miłość strach, pobudzając do ufności i nadziei”.



Wam wszystkim i każdemu z osobna,  
nasze najlepsze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia.  
Redakcja „Cagliari 11”



## MOJE ŻYCIE MISYJNE JEST DAREM BOGA



Jestem salezjaninem z Prowincji Afryki Środkowej (AFC) w Kongu. Kiedy byłem studentem w szkole salezjańskiej, przeczytałem historię pierwszych salezjańskich misjonarzy w Kongu. Ich świadectwa misyjne bardzo mnie poruszyły, ponieważ to właśnie oni wnieśli wielki wkład w ewangelizację i życie społeczne mojego ludu. Dzięki nim zacząłem rozeznawać moje powołanie misyjne. Odkryłem w sobie wezwanie do życia salezjańskiego i podczas

nowicjatu wyraziłem pragnienie bycia misjonarzem ad gentes, na całe życie. W ciągu trzech lat moich studiów na filozofii korzystałem z kierownictwa duchowego, które mi pomogło w procesie rozeznawania i napisałem do Przełożonego Generalnego, wyrażając moją gotowość do pracy na misjach. Tegoroczny temat misyjny stał się moją codzienną modlitwą: „Panie, poślij mnie”. Dziękuję Panu, który pozwolił mi uczestniczyć w 146. Wyprawie Misyjnej (2015) i być misjonarzem na Sri Lance.

Demokratyczna Republika Konga to ogromny kraj. W wielu miejscach potrzeba jeszcze misjonarzy salezjańskich. I tu rodzi się pytanie: „Dlaczego zatem wyjeżdżać na misje do innych krajów?”. Zgromadzenie Salezjańskie jest misyjne i ofiaruje możliwość bycia misjonarzem we własnym kraju lub zagranicą, ponieważ należymy do wielkiego świata salezjańskiego. Czuję radość dzielenia się moim życiem chrześcijańskim i salezjańskim z innymi, gdzikolwiek Pan mnie pośle.

Jako misjonarz na Sri Lance odbyłem praktykę apostołską we wspólnocie współbraci, studentów filozofii. Czuję wielką radość, gdy w niedzielę idziemy spotkać się z młodymi ludźmi w naszej kaplicy, w prawie całkowicie buddyjskiej wiosce. Miło jest widzieć, jak buddyjscy rodzice towarzyszą swoim dzieciom w oratorium. Wychowujemy dzieci i młodzież w duchu salezjańskim i uczymy ich trochę angielskiego. Cieszę się, że mogę uczestniczyć w tym apostołacie misyjnym i czuję się dobrze przyjęty. Mieszkańcy Sri Lanki są znani ze swego autentycznego uśmiechu: jest to prawdziwe oratorium radości, pomimo ich materialnego ubóstwa.

Pochodzę z kultury bardzo odmiennej od tutejszej: codzienne jedzenie oparte na ryżu i pikantnej papryczce; przeróżne lokalne języki; bosa stopy w kościele (w świątyni, w domu), ... to są małe wyzwania, które stopniowo podejmuję, aby poznać i docenić tę nową kulturę. Kurs misyjny w Rzymie przygotował nas na cierpliwe przeżywanie i pokonywanie „szoku kulturowego”. Modlitwa pomaga mi przetrwać osobiste wyzwania.

Młodym salezjanom, którzy zamierzają zostać misjonarzami ad gentes, pragnę powiedzieć, że musimy zawsze pamiętać, iż powołanie misyjne jest darem Boga, który chce, abyśmy kontynuowali Jego misję na całym świecie. Jeśli czujemy się powołani do życia misyjnego, dajmy natychmiastową i pozytywną odpowiedź, ponieważ jest to inicjatywa Boga, który nas posyła.



**Kleryk Faustin Bahati SDB**  
Kongijczyk, misjonarz na Sri Lance



## Świadectwo salezjańskiej świętości misyjnej

*Ks. Pierluigi Cameroni, Postulator Generalny ds. Kanonizacyjnych Rodziny Salezjańskiej*



**Czcigodny Attilio Giordani (1913-1972)**, mąż i ojciec rodziny, przez wiele lat pracował z chrześcijańskim entuzjazmem w salezjańskim oratorium „Sant'Agostino” w Mediolanie, a następnie, pełen niezwykłego ducha apostołskiego, udał się do Brazylii. W listach pisanych podczas wojny w 1942 roku do swojej narzeczonej Noemi, która będzie jego żoną, zwracał się do niej żartobliwie: „Panienko, musimy sprawić, aby z naszego domu zniknęły dąsy, a tym samym, aby królowała radość. Chcę, żebyś była radosna. Ja, dzięki Bogu, pomimo zwykłych dolegliwości i szacownego wieku, ze wszystkimi związanymi z nim myślami, jestem dość radosny ... To jest mój zdecydowany cel i proszę, abyś modliła się, by tak było zawsze; byśmy pracowali tylko dla chwały Bożej, a nie dla żadnych innych celów. Panienko, a teraz Ci się zwierzę - mam wielkie marzenie o kochającej się rodzinie, którą będzie scalał chrześcijański spokój i niewinny uśmiech dzieci (jeśli Pan udzieli nam tej wielkiej łaski), nie zakłócony przez jakąkolwiek chmurę”.



## Salezjańska Intencja Misyjna

### Za salezjanów starszych i chorych

Aby nadal promieniowali radością powołania i wyprasali obfite łaski Pana dla misji salezjańskiej.

Wiara, nadzieja i miłość to cnoty chrześcijańskiego życia, które prowadzą nas do „miary wielkości według Pełni Chrystusa” (Ef 4,13). Ten, kto jest bardziej posunięty w latach, ma coraz większy skarb, z którego może czerpać. Jest to bogactwo, które tym bardziej się odnawia, im bardziej się daje. Także między pokoleniami współbraci może tworzyć się komunია dobra, która stawia czoła wszystkim zmianom kulturowym, językom, upodobaniom i modom.

Módlmy się, aby ten dialog i spotkanie między mądrością i doświadczeniem z jednej strony, a nowymi pokoleniami z drugiej, były naprawdę owocne.

